

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 października 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku – III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jerzy Andrzejewski
Sędziowie:	SSA Michał Bober (spr.) SSA Bożena Grubba
Protokolant:	sekretarz sądowy Urszula Kowalska

po rozpoznaniu w dniu 28 września 2017 r. w Gdańsku

sprawy K. S. (1)

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w T.

o prawo do emerytury

na skutek apelacji K. S. (1)

od wyroku Sądu Okręgowego we Włocławku IV Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 23 stycznia 2017 r., sygn. akt IV U 360/16

I) zmienia zaskarżony wyrok oraz poprzedzającą go decyzję i przyznaje K. S. (1) prawo do emerytury od dnia 1 marca 2016 roku nie stwierdzając odpowiedzialności organu rentowego za nieustalenie ostatniej okoliczności niezbędnej do wydania decyzji;

II) zasądza od pozwanego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w T. na rzecz K. S. (1) kwotę 630,00 (sześćset trzydzieści 00/100) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu za obie instancje.

SSA Bożena Grubba SSA Jerzy Andrzejewski SSA Michał Bober

## UZASADNIENIE

K. S. (1) wniósł odwołanie od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w T. z dnia 22 kwietnia 2016 roku odmawiającej mu prawa do emerytury z tytułu pracy w warunkach szczególnych z powodu nielegitymowania się 25-letnim stażem ubezpieczenia i 15-letnim stażem pracy w warunkach szczególnych.

Pozwany organ rentowy wniósł o oddalenie odwołania wskazując przy tym, iż ubezpieczony wykazał ostatecznie 25 lat okresów składkowych i nieskładkowych.

Sąd Okręgowy Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Włocławku wyrokiem z dnia 23 stycznia 2017 roku oddalił odwołanie. Swoje rozstrzygnięcie Sąd ten oparł na następujących ustaleniach faktycznych i prawnych.

K. S. (1) (ur. (...), przystąpił do OFE i złożył wnioszek

o przekazanie zgromadzonych tam środków na dochody budżetu państwa) w okresie od 13 marca 1978 roku do 9 kwietnia 1990 roku zatrudniony był w Spółdzielni (...) w B. – ostatecznie na stanowisku kierowcy cysterny. Składnikiem jego wynagrodzenia były następujące stawki: zasadnicza, za godziny warsztatowe, za czynności spedycyjne, za obsługę codzienną oraz za prowadzenie drugiej naczepy. Pierwotnie kierował on samochodem ciężarowym marki S., a następnie samochodem cysterną. W okresie zatrudnienia w w/w Spółdzielni wymiar czasu pracy jak i zakres czynności każdorazowo wyznaczał pracodawca. Godziny pracy kierowcy cysterny nie były sztywne, K. S. (2) realizował swoje obowiązki pracownicze w zależności od potrzeb pracodawcy. Ponadto w okresie obowiązywania umowy od 13 marca 1978 roku zawarł umowę-zlecenia ze Spółdzielnią w przedmiocie wykonywania czynności spedycyjnych. W dniu 17 maja 1984 roku K. S. (1) zwrócił się do pracodawcy o podwyższenie stawki godzinowej w związku ze zmniejszonymi wyjazdami. W okresie od 2 kwietnia 1990 do 30 listopada 1998 roku K. S. (1) świadczył pracę w (...) spółce cywilnej Stacji Paliw – S. w B.. Zatrudniony był w wymiarze pełnego etatu na stanowisku kierowcy. Czas pracy strony zakresliły, jako nienormowany zależny od dostawczych potrzeb stacji a także usług transportowych świadczonych przy pomocy autocysterny. W tym czasie wymiar czasu pracy jak i zakres czynności każdorazowo wyznaczał pracodawca. Godziny pracy również nie były sztywne, K. S. (2) realizował swoje obowiązki pracownicze w zależności od potrzeb pracodawcy. Od 1 grudnia 1998 roku K. S. (1) prowadzi działalność gospodarczą pod firmą (...) - K. S. (1).

Sąd Okręgowy wskazał, iż w kontekście dokumentów zgromadzonych w aktach osobowych wnioskodawcy z okresu zatrudnienia w Spółdzielni (...) jak i zgodnych z nimi w tym zakresie zeznań świadków nie budziło wątpliwości, iż odwołujący wykonywał w tym okresie pracę kierowcy – najpierw samochodu ciężarowego do dopuszczalnej masy całkowitej powyżej 3,5 t, a następnie cysterny. Nawet jednak uwzględniając powołany w treści zeznań świadków – i znajdujący co do zasady potwierdzenie w treści dokumentów zgromadzonych w ich aktach osobowych – fakt zatrudnienia w spółdzielni mechaników, fakt uwzględnienia w wynagrodzeniu ubezpieczonego godzin warsztatowych podważa możliwość uznania by pracę kierowcy wykonywał on stale i w pełnym wymiarze czasu pracy. W aktach osobowych skarżącego z okresu zatrudnienia w Spółdzielni (...) znajduje się podanie z dnia 17 maja 1984 roku, z którego treści wynika, że odwołujący wniósł o podwyższenie stawki godzinowej w związku ze zmniejszonymi wyjazdami w konsekwencji, czego jego wynagrodzenie jest zbyt niskie. W ocenie Sadu Okręgowego powyższe podanie również podważa możliwość uznania, iż praca kierowcy wykonywana była stale i w pełnym wymiarze czasu pracy z wyłączeniem powierzenia jakichkolwiek innych obowiązków – niezwiązanych bezpośrednio z pracą kierowcy. Co więcej nawet uwzględnienie w całości powołanego powyżej zatrudnienia nie odznaczałoby osiągnięcia wymaganego stażu pracy w warunkach szczególnych. Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego nie sposób też uznać, iż w okresie kolejnego zatrudnienia ubezpieczony wykonywał pracę kierowcy cysterny stale i w pełnym wymiarze czasu pracy. Z postanowień kolejnej umowy o pracę z dnia 2 kwietnia 1990 roku zawartej pomiędzy odwołującym a (...) spółce cywilnej Stacji Paliw – S. w B. wynika wprost, że tychże elementów również zabrakło, bowiem strony ustaliły nienormowany czas pracy zależny od dostawczych potrzeb stacji a także usług transportowych świadczonych przy pomocy autocysterny. Odwołujący przyznał, że były wówczas różne godziny jego pracy. Przy braku zatem wykazania rzeczywistego czasu pracy, systemu jego ustalania, przy jednoczesnym kwotowo ustalonym wynagrodzeniu, nie sposób – wyłącznie na podstawie głoślośnych w tym zakresie zeznań świadka W. L. - ustalić, iż praca ta świadczona była faktycznie stale i w pełnym wymiarze czasu pracy. Inne zaś dowody w odniesieniu do powołanego okresu zatrudnienia nie zostały w toku postępowania przedstawione. Subiektywne przekonanie wnioskodawcy czy też ocenne w swej treści zeznania, że świadczona przez niego praca była pracą w szczególnych warunkach nie mogą stanowić wystarczającej podstawy do jednoznacznych ustaleń faktycznych i podstawy do przyznania prawa do wcześniejszej emerytury.

W związku z powyższym Sąd Okręgowy uznał, że wnioskodawca co prawda wykonywał pracę wymienioną w wykazie A dziale IV pkt 19 i dziale VIII pkt 2 załącznika do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 roku w sprawie

wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz.U. nr 8 poz. 43 ze zm.) ale nie była to praca stała i w pełnym wymiarze czasu pracy stosownie do § 1 i 2 tego rozporządzenia. Tym samym odwołujący, mimo spoczywającego na nim ciężaru dowodu, nie wykazał by na dzień 1 stycznia 1999 roku legitymował się stażem pracy w warunkach szczególnych w wymiarze co najmniej 15 lat. Dlatego też Sąd ten na podstawie art. 477<sup>14</sup> § 1 k.p.c. oddalił odwołanie.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł odwołujący zaskarżając go w całości i domagając się jego zmiany i uwzględnienia odwołania oraz zasądzenia kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych, ewentualnie jego uchylecia i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Skarżący zarzucił naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego czego skutkiem jest ocena wiarygodności i mocy dowodów z przekroczeniem granic swobodnej oceny dowodów oraz doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania, polegające na: pominięciu dowodów z zeznań świadków A. P., S. B., A. B., J. K. (1), T. C. w zakresie, w jakim stanowiły one dowód na okoliczność, że odwołujący nie wykonywał w okresie pracy w Spółdzielni (...) „pracy mechanika; błędnym i niemającym oparcia w pozostałym materiale dowodowym przyjęciu jedynie na podstawie wniosku o podwyższenie stawki godzinowej z dnia 17 maja 1984 roku, że praca kierowcy w Spółdzielni (...) nie miała charakteru stałego i pełnowymiarowego; pominięciu dowodów z zeznań oraz oświadczeń W. L. w zakresie, w jakim stanowiły one dowód na okoliczność, że K. S. (1) w (...) spółce cywilnej Stacji Paliw - S. w B. świadczył pracę w sposób stały i w pełnym wymiarze czasu jako kierowca. Apelujący zarzucił też naruszenie § 2 pkt 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 roku w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub szczególnym charakterze poprzez błędną wykładnię pojęcia „pracy wykonywanej stale i w pełnym wymiarze czasu” i uznanie, że powinna być ona wykonana codziennie w wymiarze 8 godzin, bez uwzględnienia specyfiki pracy kierowcy.

W uzasadnieniu apelacji pozwany wskazał, iż Sąd Okręgowy niesłusznie oparł swoją ocenę przede wszystkim na świadectwie pracy z okresu zatrudnienia w Spółdzielni (...), zaś okoliczności, wynikające z zeznań świadków wzięły pod uwagę w bardzo ograniczonym zakresie. Tymczasem zeznania te dają wiarygodny obraz tego, jaki charakter miała praca wykonywana przez odwołującego. Zeznania świadków, które potwierdzały stanowisko ubezpieczonego co do charakteru wykonywanej przez niego pracy, były wzajemnie niesprzeczne - mimo że świadkowie ci pracowali w Spółdzielni na różnych stanowiskach, w różnym czasie, a więc dawały one szeroki obraz wykonywanej przez ubezpieczonego pracy. Z zeznań żadnego ze świadków nie wynika, jakoby przez część przewidzianego czasu pracy skarżący wykonywał w warsztacie lub pełnił obowiązki mechanika. Nie mniej jednak wykonywanie pewnych napraw pojazdu należy do typowych działań osoby pracującej na stanowisku kierowcy. Nawet zatem jeżeli ubezpieczony dokonywał w warsztacie jakichś napraw przy jego cysternie, nie oznacza to, że praca kierowcy nie była świadczona w sposób stały i w pełnym wymiarze. W ocenie ubezpieczonego, zupełnie niesłuszne jest zatem traktowanie ewentualnych „godzin warsztatowych” jako okresu wykonywania innej pracy niż pracy kierowcy. Zdaniem ubezpieczonego, nie stanowi również dowodu na niewykonywanie pracy w sposób stały i w pełnym wymiarze czasu okoliczność, że w 1984 roku wnosił on o podwyższenie stawki godzinowej w związku ze zmniejszonymi wyjazdami. Ze złożenia samego wniosku nie wynika bowiem, ile trwał ewentualny okres ze zmniejszoną liczbą wyjazdów. Nawet jeżeli rzeczywiście przez pewien czas ubezpieczony pracował w mniejszym wymiarze, nie ma podstaw, by uznać, że stan taki trwał od 1984 roku do końca pracy w Spółdzielni w 1990 roku i nie wliczać tego okresu do stażu na stanowisku związanym z pracą w szczególnych warunkach. Poza tym, okoliczność, że w okresie tym było mniej wyjazdów nie została potwierdzona przez żadnego ze świadków.

Skarżący wskazał również, że okoliczność świadczenia pracy w (...) spółce cywilnej Stacji Paliw - S. w B. została udowodniona zeznaniami świadka W. L., jak również złożonym przez niego oświadczeniem z dnia 30 kwietnia 2016 roku. Nie jest jasne, dlaczego Sąd I instancji odmówił wiarygodności zeznaniom W. L.. Wobec okoliczności, że czas pracy K. S. (1) był w tym okresie nienormowany, zeznania świadków powinny stanowić kluczowy dowód dla oceny Sądu, czy ubezpieczony świadczył pracę w sposób stały i w pełnym wymiarze czasowym oraz jaki był charakter tej pracy.

### **Sąd Apelacyjny zważył co następuje:**

Apelacja odwołującego jest uzasadniona.

Przedmiotem sporu między stronami było ustalenie czy odwołujący w okresie zatrudnienia w Spółdzielni (...) w B. oraz Przedsiębiorstwie Handlowo-Usługowym (...) spółce cywilnej Stacji Paliw - S. w B. faktycznie wykonywał stale i w pełnym wymiarze czasu pracę w warunkach szczególnych.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego Sąd I instancji dokonał nieprawidłowej i newszechstronnej oceny materiału dowodowego i wyciągnął z niego niewłaściwe wnioski. Sąd Okręgowy nie wyjaśnił przy tym w wystarczający sposób dlaczego odmówił w znacznej części wiarygodności zeznaniom świadków. W ocenie Sądu Apelacyjnego okoliczności wynikające z osobowych źródeł dowodowych w pełni pozwalały na pozytywne dla skarżącego rozstrzygnięcie sprawy. Z zeznań świadków jasno i jednoznacznie wynika, że odwołujący w okresie zatrudnienia w obu w/w zakładach pracy wykonywał wyłącznie pracę kierowcy pojazdu ciężarowego o dopuszczalnym ciężarze całkowitym powyżej 3,5 tony, a w trakcie gdy jeździł cysterną do jego obowiązków należało także wypompowanie paliwa w danym punkcie odbioru. Drobne różnice i niespójności co do modelu pojazdu, którym jeździł skarżący zapewne wynikały z upływu czasu lub braku dostatecznej wiedzy na temat różnic w kolejnych odsłonach modernizowanego pojazdu marki S.. Rozbieżności te nie wpływały jednak na ogólną ocenę ich zeznań i nie mogły prowadzić do uznania ich twierdzeń za niewiarygodne.

Mimo, że jedni świadkowie twierdzili, że odwołujący

w czasie pracy w Spółdzielni (...) jeździł cysterną S. 28, a drudzy, że był to S. (...), nie zmienia faktu, że w obu przypadkach był to pojazd o dopuszczalnym ciężarze całkowitym powyżej 3,5 tony. Co więcej różnice w karoserii obu modeli nie są znaczne i logicznym jest, że świadkowie mogli mylić oba te modele, zwłaszcza że okoliczności, które opisywali miały miejsce niemal 30-40 lat temu.

Podobnie należy ocenić drobne różnice w zeznaniach świadków w zakresie tego jakimi rodzajami pojazdów jeździł odwołujący tj. czy tylko cysterną czy też także samochodem ciężarowym ze skrzynią. Świadek A. B. pracował z wnioskodawcą w latach 1985-1989 zatem nie miał wiedzy na temat pracy skarżącego przed 1982 rokiem, tj. przed zakupem przez Spółdzielnię (...) stara wyposażonego w cysternę. Świadek W. L. pracował jako sprzedawca na stacji benzynowej, zatem dopóki skarżący nie przesiadł się na pojazd cysternę mógł nie wiedzieć dokładnie co robił odwołujący i jakim pojazdem wówczas jeździł. Z kolei świadek T. C., mimo że pracował ze skarżącym w latach 1978-1990, mógł najzwyczajniej zapomnieć o tym jakim pojazdem jeździł odwołujący na samym początku zatrudnienia. W świetle zeznań świadka M. M., J. K. (2), A. P. i S. B. oraz samego odwołującego, którzy potwierdzili, że skarżący początkowo kierował pojazdem ciężarowym ze skrzynią, a później cysterną, Sąd Apelacyjny nie miał jednak wątpliwości, co do prawdziwości twierdzeń skarżącego odnośnie kierowania najpierw S. skrzyniowym, a od 1982 roku S. cysterną.

Świadkowie J. K. (2), T. C., A. P. i S. B. byli zgodni co do tego, że odwołujący nie wykonywał żadnych remontów i większych napraw w pojazdach, którymi jeździł, za wyjątkiem bieżącej obsługi i konserwacji. Zeznanie świadka A. B. odnośnie tego, że każdy kierowca sam sobie naprawiał pojazd i za tego rodzaju czynności wypłacano wynagrodzenie za godziny warsztatowe nie pozwalały zaś na ustalenie, że odwołujący także takowe czynności wykonywał i by ewentualnie wykraczały one poza typowe prace naprawcze wpisane w charakterystykę pracy kierowcy jak np. wymiana opony, wymiana żarówek czy wymiana płynów eksploatacyjnych lub konserwacja pojazdu, zwłaszcza że świadek ten wskazał jednocześnie, iż głównych napraw kierowcy nie wykonywali. Świadkowie A. P. i S. B. byli zatrudnieni w Spółdzielni (...) jako mechanicy i zgodnie podawali, że kierowcy nie wykonywali żadnych napraw, a w czasie gdy pojazd stał w warsztacie kierowcy szli na urlop lub sprząkali swoje samochody. Stanowisko to potwierdził także świadek J. K. (2), który był kierownikiem w Spółdzielni (...) oraz świadek T. C., który w Spółdzielni zatrudniony był jako kierowca ciągnika. W/w świadkowie nie potrafili też wskazać czy kierowcy otrzymywali jakieś dodatki za czynności wykraczając poza zakres typowych obowiązków osób kierujących pojazdami, w tym za godziny warsztatowe. Świadek S. B. wskazał przy tym, że tylko w jednym przypadku jeden z kierowców, który znał się na elektryce czasem dokonywał jakichś napraw elektryki

w pojazdach. Gdyby więc wnioskodawca jako jeden z nielicznych pracowników Spółdzielni wykonywał w warsztacie jakieś naprawy lub usuwał awarie, a więc wykonywał czynności powierzone zatrudnianym w tym celu mechanikom, to niewątpliwie okoliczność ta nie umknęłaby świadkom.

Zważyć przy tym trzeba, że co prawda świadek A. B. pracował w Spółdzielni w latach gdy żaden z w/w świadków mechaników już nie był zatrudniony w tym podmiocie, to jednak brak jest jakichkolwiek dowodów na okoliczność tego, że po 1985 roku Spółdzielnia nie zatrudniała już żadnych mechaników. Świadek J. K. (2) zeznał zaś, że w Spółdzielni cały czas było dwóch mechaników. Brak jest także podstaw do uznania, że odwołujący samodzielnie dokonywał napraw swojego pojazdu, które wykraczałyby poza typowe obowiązki kierowcy związane z obsługą i konserwacją samochodu. Co istotne odwołujący z wykształcenia jest murarzem i nie posiadał on stosownego przygotowania, ani teoretycznego ani też praktycznego, do wykonywania remontów pojazdów. Nie sposób przy tym uznać, że odwołujący posiadający jako jedyny w Spółdzielni uprawnienia do przewożenia paliwa, a więc jako jedyny zaopatrujący publiczną stację benzynową i odpowiadający za dostawę paliw do licznych prywatnych odbiorców, miałby na tyle wolnego czasu aby dokonywać napraw pojazdów w Spółdzielni, w tym także powierzonego mu samochodu. Świadek A. B. przy tym zeznał, że jeżeli odwołujący szedł na urlop to Spółdzielnia wynajmowała inny tego rodzaju pojazd wraz z kierowcą. Skarżący zeznał zaś, że nie zna się na naprawach pojazdów i w razie awarii powierzonego mu pojazdu zazwyczaj udawał się na urlop. Odwołujący logicznie wyjaśnił przy tym co oznacza zapis w jego świadectwie pracy odnośnie otrzymania wynagrodzenia za godziny warsztatowe. Mianowicie wskazał on, że było to wynagrodzenie za czas kiedy pojazd był naprawiany w warsztacie przez mechaników, a on nie dostawał karty drogowej i nie wyjeżdżał poza teren Spółdzielni, zaś wysokość wynagrodzenia za ten czas była obliczana przy zastosowaniu najniższej stawki, co nie było dla niego opłacalne, stąd też w miarę możliwości korzystał w takich sytuacjach z urlopów. Odnośnie napraw pojazdów należy także przywołać zeznania świadka S. B., który wskazał, iż tylko on posiadał uprawnienia do napraw cystern, stąd też trudno uznać aby skarżący, nie posiadając kwalifikacji do napraw pojazdów i jednocześnie jako jedyny posiadający uprawnienia do przewożenia ładunków niebezpiecznych, miał dokonywać napraw pojazdu.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwala też stwierdzić, że otrzymywany przez odwołującego składnik wynagrodzenia w postaci dodatku za czynności spedycyjne był uposażeniem za pracę wykraczającą poza typowe obowiązki kierowcy samochodu ciężarowego. Wszyscy świadkowie byli zgodni co do tego, że skarżący nie wykonywał lub też nie widzieli by skarżący wykonywał inne prace poza kierowaniem powierzonymi mu pojazdami oraz bieżącą obsługą tych pojazdów. Świadek T. C. (kierowca ciągnika) zeznał, że kierowcy nie wykonywali prac załadunkowych i wyładunkowych, a tego rodzaju czynności realizowali magazynierzy lub inni wyznaczeni do tego pracownicy. Świadek S. B., który początkowo pracował jako mechanik, a później także jako kierowca również wskazał, że kierowcy nie ładowali ani też nie wyładowywali żadnych towarów, a po niektóre artykuły jeździł wraz z kierowcą specjalnie do tego wyznaczony zaopatrzeniowiec lub sklepowe (jeżeli przewóz dotyczył odzieży). Odwołujący także zeznał, że w czasie kiedy jeździł S. ze skrzynią nie wykonywał żadnych czynności załadunkowych i wyładunkowych, nie organizował też żadnych przewozów, a tylko dostawał odpowiednią dyspozycję od przełożonego i wówczas musiał podstawić pojazd w wyznaczone miejsce, odebrać dokumenty przewozowe i dostarczyć towar do wyznaczonego punktu i rozliczyć się z przewożonego towaru. Skarżący dodał także, że czasem jeździł z konwojentem, a jako kierowca odpowiadał za przewożony towar.

Co prawda w aktach osobowych odwołującego znajduje się umowa zlecenia z dnia 13 marca 1978 roku określająca dodatkowe czynności spedycyjne dla kierowcy oraz stawkę wynagrodzenia, to jednak z doświadczenia zawodowego Sądu, zdobytego przy rozpoznawaniu wielu podobnych spraw, wynika, że tego rodzaju umowy w latach 70 i 80 były licznie zawierane z kierowcami, z tym że miały one na celu uregulowanie zakresu obowiązków i wynagrodzenia na wypadek wykonywania kiedykolwiek w przyszłości, któryś z tych czynności. Często też do tych czynności, podobnie jak w niniejszej sprawie, zaliczano obowiązki polegające na przyjęciu towaru do załadunku oraz jego późniejszym wydaniu i rozliczeniu, a także zabezpieczeniu na czas przewozu i powierzeniu odpowiedzialności za towar. Czynności te to jednak nic innego jak tylko typowe prace kierowcy samochodu ciężarowego przewożącego różnego rodzaju towary. Oczywistym jest, że kierowca musi wiedzieć co przewozi, ile ton, litrów czy sztuk. Kierowca musi też troszczyć się o przewożony ładunek, zadbać o jego odpowiednie załadowanie, tak by było to bezpieczne w ruchu publicznym

oraz niosło jak najlepszy komfort jazdy (nierównomierne rozłożenie ładunku może powodować znoszenie pojazdu lub powodować nadmierne dociążenie jednej osi i skutkować nieprzyjemnym trzęsieniem się kabiny, co negatywnie wpływa na warunki jazdy). Równie oczywistym jest, że kierowca – jeżeli nie jeździ z nim zaopatrzeniowiec czy konwojent – musi odebrać i następnie wydać odbiorcy dokumenty przewozowe obrazujące rodzaj i ilość przewożonego towaru. Dokumenty te są też niezbędne w celu okazania odpowiednim służbom kontrolującym ruch pojazdów oraz odbiorcy towaru. Nie są to więc jakieś nadzwyczajne czynności wykraczające poza zakres obowiązków kierowcy. Nie ma przy tym żadnych dowodów, z których wprost wynikałoby, że odwołujący w trakcie kierowania S. ze skrzynią wykonywał jakieś dodatkowe czynności załadunkowe czy wyładunkowe lub inne prace nie będące ściśle związanymi z pracą kierowcy samochodu ciężarowego. Dowodem tym nie jest w/w umowa zlecenia, angaże czy karty płace, z których poza określeniem stawki nie wynika by w zakres czynności spedycyjnych wchodziło coś innego poza odebraniem i wydaniem towaru, zabezpieczeniem ładunku czy przeniesieniem odpowiedzialności na kierowcę za przewożony towar.

Inaczej rzecz się ma w przypadku prac wykonywanych przez skarżącego od 1982 roku, kiedy to zaczął on jeździć S. cysterną. Odwołujący sam przyznał, a niektórzy świadkowie to potwierdzili, że oprócz kierowania w/w cysterną, pobraniem paliwa i dokumentów przewozowych, do jego obowiązków należało też wypompowanie paliwa czy to na stacji do zbiorników czy też do beczek lub pojemników u innych odbiorców. Okoliczność ta jednak nie wpływa na ocenę tego czy skarżący wykonywał pracę w warunkach szczególnych stale i w pełnym wymiarze czasu pracy gdyż w/w prace i tak należało zakwalifikować właśnie jako prace w warunkach szczególnych.

W tym miejscu przypomnieć należy, iż dla oceny, czy pracownik pracował w szczególnych warunkach, nie ma istotnego znaczenia nazwa zajmowanego przez niego stanowiska, tylko rodzaj powierzonej mu pracy. Decydującą rolę w analizie charakteru pracy ubezpieczonego z punktu widzenia uprawnień emerytalnych ma możliwość jej zakwalifikowania pod którąś z pozycji załącznika do rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz.U. nr 8 poz. 43 ze zm.). W świetle art. 32 ust. 4 ustawy o emeryturach i rentach z FUS pracami

w szczególnych warunkach nie są bowiem wszelkie prace wykonywane w narażeniu na kontakt z niekorzystnymi dla zdrowia pracownika czynnikami, lecz jedynie takie, które zostały rodzajowo wymienione w tymże rozporządzeniu. Cechą niezbędną do uznania danego zatrudnienia za wykonywane w szczególnych warunkach w rozumieniu rozporządzenia Rady Ministrów z 7 lutego 1983 roku jest wykonywanie pracy stale i w pełnym wymiarze czasu pracy obowiązującym na danym stanowisku. Zaznaczyć przy tym trzeba, że nie jest dopuszczalne przy ustaleniu okresów pracy w szczególnych warunkach uwzględnienie także innych równocześnie wykonywanych prac w ramach dobowej miary czasu pracy, które nie oddziaływały szkodliwie na organizm pracownika. Od tej reguły istnieją odstępstwa, pierwsze z nich dotyczy sytuacji, kiedy inne równocześnie wykonywane prace stanowią integralną część (immanentną cechę) większej całości dającej się zakwalifikować pod określoną pozycję załącznika do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia z dnia 7 lutego 1983 roku (por. wyroki SN z dnia 6 grudnia 2007 roku, III UK 62/07, LEX Nr 375653, z dnia 5 maja 2009 roku, I UK 4/09 oraz z dnia 11 marca 2009 roku, II UK 243/08). Drugie odstępstwo dotyczy przypadków, kiedy czynności wykonywane w warunkach nienarażających na działanie czynników szkodliwych dla zdrowia mają charakter incydentalny, krótkotrwały, uboczny (por. wyroki SN z dnia 22 stycznia 2008 roku, I UK 210/07, OSNP 2009 nr 5-6, poz. 75 oraz z dnia 12 kwietnia 2012 roku II UK 233/11, OSNP 2013 nr 7-8, poz. 86).

W ocenie Sądu Apelacyjnego wbrew ustaleniom Sądu Okręgowego brak było podstaw do uznania, że skarżący nie pracował w warunkach szczególnych stale i w pełnym wymiarze czasu pracy. Jak już wyżej wspomniano niemal wszyscy świadkowie zeznali, że skarżący nie pracował w warsztacie i nie dokonywał profesjonalnych czy skomplikowanych napraw swojego pojazdu, a z zeznań świadka A. B. nie wynika by ewentualne prace na warsztacie wykraczały poza codzienną obsługę oraz konserwację pojazdu czy też usuwanie typowych usterek związanych z eksploatacją pojazdu. Co więcej brak jest podstaw do uznania, że usuwanie typowych usterek czy konserwacja pojazdu pochłaniała znaczny wymiar czasu pracy odwołującego. Nie ma też żadnych dowodów, z których wynikałoby, że odwołujący wykonywałby jakiegokolwiek inne dodatkowe czynności, nie należące do typowych i immanentnie związanych z pracą kierowcy. Przyjęte w kartach płacy skarżącego składniki wynagrodzenia, nie wskazują by do czynności spedycyjnych można było zaliczyć inne prace poza odebraniem i wydaniem towaru czy zabezpieczeniem

ładunku. Ponadto dokonane w tych kartach zapisy, w świetle reszty zebranego w sprawie materiału dowodowego, świadczą jedynie o swoistym, przyjętym przez Spółdzielnię sposobem rozliczania pracy kierowców.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwala także uznać, że odwołujący w trakcie zatrudnienia w Spółdzielni (...) oraz w Przedsiębiorstwie Handlowo-Usługowym (...) nie wykonywał pracy kierowcy w sposób stały i w pełnym wymiarze czasu pracy. Z zeznań świadków wynika, że w trakcie kierowania przez odwołującego S. ze skrzynią zaopatrywał on lokalne sklepy należące do Spółdzielni wożąc artykuły spożywcze czy elektroniczne. Nadto przewoził on paszę i składniki do jej produkcji jak też zboża. Przewóz dokonywany był na terenie całego ówczesnego województwa. Biorąc zaś pod uwagę zakres przewożonych towarów i obszar na którym pracował odwołujący to nie ulega wątpliwości, że czas jego pracy odpowiadał pełnemu etatowi. Nie ma przy tym żadnego dowodu, z którego wynikałoby że skarżący w tygodniowym rozrachunku nie wypracował ówczesnej normy odpowiadającej pełnemu etatowi pracy.

Odnosnie okresu pracy odwołującego po 1982 roku świadkowie byli zgodni co do tego, że skarżący, jeżeli nie przebywał na urlopie, to codziennie wyjeżdżał po paliwo. Świadek W. L. (będący sprzedawcą na stacji benzynowej) zeznał, iż wnioskodawca co najmniej kilka razy w tygodniu dowoził paliwo na stację benzynową, a jeden kurs nieraz zajmował nawet całą dniówkę. Świadek ten nie wiedział co skarżący robił gdy nie woził paliwa na stację. Z kolei świadek J. K. (2) (kierownik w Spółdzielni) zeznał, że odwołujący robił od 1 do 2 kursów dziennie po paliwo. Świadek A. B. (kierowca ciągnika który codziennie widywał skarżącego przy wydawaniu kart drogowych) także zeznał, że odwołujący codziennie wyjeżdżał po paliwo, a nie raz widział jak jednego dnia dwukrotnie rozładowywał paliwo na stacji benzynowej położonej naprzeciwko magazynu, w którym załadowywano paszę na przyczepę ciągnika którym jeździł. Świadek T. C. (kierowca ciągnika) także widywał odwołującego jak codziennie wyjeżdżał po paliwo i zdarzało się mu wykonywać nawet 2 kursy dziennie. Także świadek A. P. zeznał, że odwołujący codziennie wyjeżdżał z bazy. Sam skarżący wskazał, że wykonywał od 1 do 3 kursów dziennie.

Przypomnieć trzeba, że Spółdzielnia zaopatrywała w paliwo (benzynę i olej napędowy) zarówno publiczną stację benzynową położoną przy uczęszczanej drodze, z której sama też korzystała mając do dyspozycji ok. 20-25 pojazdów (za pomocą których rozwoziła zboża, pasze, artykuły spożywcze, pieczywo itd.) ale też dostarczała paliwo bezpośrednio do kilku Spółdzielni Kółek Rolniczych, kilku Państwowych Gospodarstw Rolnych, (...) Zakładów (...), Państwowego Ośrodka (...) oraz indywidualnych rolników. Przy tak licznej rzeszy odbiorców trudno uznać, że skarżący mógł pracować w mniejszym wymiarze czasu pracy niż średnio 8 godzin dziennie. Zaznaczyć przy tym należy, że cysterna którą jeździł odwołujący nie miała tak dużej pojemności jak ówczesne naczepy mogące pomieścić nawet 36.000 litrów paliwa czy też jak cysterny umieszczone na tylnej osi ciężarówki mogące pomieścić 15.000 litrów. Pojemność cysterny odwołującego wynosił ok. 5.000-6.000 litrów. Oczywistym jest więc, że znacznie częściej musiał on dowozić paliwo by zachować stały dostęp do niego dla wielu odbiorców. Istotnym jest przy tym, że skarżący jeździł po paliwo do składów paliwowych oddalonych o co najmniej 80 km. Podkreślić też trzeba, że wyjazd po paliwo wiązał się także z oczekiwaniem w kolejce do załadunku, załadowaniem paliwa i jego wyładunkiem oraz odebraniem dokumentów przewozowych. Dlatego też nawet przy optymistycznym przyjęciu, że kolejka do załadunku nie była duża, a odwołujący jechał ze średnią prędkością 70 km/h (tj. maksymalną prędkością dla samochodów ciężarowych poza terenem zabudowanym) to twierdzenia świadków i skarżącego co do tego, że jeden kurs zajmował średnio ok. 5 godzin nie budzi żadnych wątpliwości pod kątem zasad logiki i doświadczenia życiowego. Biorąc zaś pod uwagę czas trwania jednego kursu, który mógł się przeciągnąć nawet o kilka godzin (przy dużej kolejce, złych warunkach atmosferycznych, jakiejś awarii na drodze) oraz okoliczność, że odwołujący często wykonywał 2, a czasem nawet 3 kursy dziennie, nie ulega wątpliwości, iż czas jego pracy można zakwalifikować jako średnio ośmiogodzinny czas pracy na pełen etat. Bez znaczenia jest zatem, że jednego dnia pracował mniej niż 8 godzin, albowiem w innych dniach przekraczał tę normę, pracując nawet kilkanaście godzin w ciągu doby. Taki czas pracy wynikał ze specyfiki pracy kierowcy oraz różnie kształtującego się zapotrzebowania na paliwo. Nie ma żadnego dowodu, z którego wprost wynikałoby, że skarżący w tygodniowym rozrachunku nie przepracowywał co najmniej 46 godzin, a takiego wniosku nie da się też wyciągnąć z osobowych źródeł dowodowych.

Zważyć przy tym trzeba, że jedyny dowód, który leży u podstaw stanowiska Sądu I instancji w tym zakresie, tj. wniosek skarżącego z 17 maja 1984 roku o podwyższenie stawki wynagrodzenia, nie świadczy o tym, że skarżący nie pracował na cały etat. Przypomnieć trzeba, że w/w wniosek odwołujący argumentował nie tylko zmniejszonymi wyjazdami i zbyt niskim wynagrodzeniem ale też rodzajem i szkodliwością tej pracy. Z wniosku tego nie wynika od kiedy występowało ewentualne zmniejszenie ilości kursów i ile to zmniejszenie wynosiło oraz przede wszystkim by skutkowało nieprzepracowywaniem przez odwołującego liczby godzin pracy odpowiadającej pełnemu etatowi w jakimkolwiek okresie rozliczeniowym. Logicznym jest przy tym, że taki wniosek składa się nie po kilku latach od zaobserwowania przez pracownika niższych dochodów lecz co najwyżej kilku miesięcy. Zatem nawet jeśli taki okres faktycznie wystąpił to brak jest podstaw do uznania, że trwał on przez cały okres pracy skarżącego w Spółdzielni (...). Odwołujący nigdy później nie zgłosił podobnego wniosku, sam zaś wytłumaczył, że miał wówczas dwoje małych dzieci i w ten sposób sformułował wniosek o podwyżkę. Co więcej świadkowie byli zgodni co do tego, że czasie kiedy odwołujący jeździł cysterną nie było przestojów w dostawie paliwa i ciągle było na nie wysokie zapotrzebowanie, nawet w okresie wprowadzenia kartek na paliwo. W ocenie Sądu Apelacyjnego zeznania świadków w tym zakresie nie budzą wątpliwości, zwłaszcza jeśli się weźmie wynikające z nich okoliczności, takie jak korzystanie ze stacji benzynowej przez wszystkie pojazdy należące do Spółdzielni, umiejscowienie stacji benzynowej na uczęszczanej trasie, korzystanie ze stacji benzynowej przez wielu rolników, jak też zaopatrywanie przez Spółdzielnię w paliwo także wielu innych odbiorców począwszy od dużych gospodarstw rolnych państwowych i spółdzielczych, przez przedsiębiorstwa państwowe, po indywidualnych odbiorców.

Wniosku co do braku wykonywania przez skarżącego pracy w warunkach szczególnych w pełnym wymiarze czasu pracy nie da się też wyciągnąć z tego, że w okresie zimowym było mniejsze zapotrzebowanie na paliwo niż w okresie letnim, kiedy trwały prace polowe i paliwo zakupywali liczni okoliczni rolnicy. Sąd Okręgowy nie dokonał w tym zakresie żadnych konkretnych ustaleń, a zdaniem Sądu Apelacyjnego zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do uznania, że w tym czasie odwołujący nie pracował codziennie lub wykonywał wyłącznie jeden kurs dziennie. Należy przy tym mieć na uwadze, że w okresie zimowym kurs mógł trwać od wiele dłużej co było związane z warunkami atmosferycznymi i warunkami panującymi na drodze. Co więcej w okresie zimowym nie tyle ustaje transport co zmienia się rodzaj przewożonych towarów. Wzrasta bowiem np. przewóz towarów w postaci opału czy paszy ze składów, a liczne maszyny drogowe niemal nieustannie pracują w celu zapewnienia odpowiednich warunków na drodze. Dlatego też trudno uznać aby wnioskodawca w ciągu roku mógł przez jakiś czas nie pracować w pełnym wymiarze czasu pracy.

Podobne wnioski należy wyciągnąć odnośnie okresu zatrudnienia skarżącego w Przedsiębiorstwie Handlowo-Usługowym (...). Z zeznań właściciela tego przedsiębiorstwa -świadka W. L. - wynika, że skarżący był wówczas pełnoetatowym pracownikiem, a czas jego pracy uzależniony był od potrzeb pracodawcy. Odwołujący wówczas, podobnie jak w czasie zatrudnienia w Spółdzielni (...), zaopatrywał nie tylko stację benzynową odkupioną przez w/w świadka od Spółdzielni ale też kilka innych punktów, którymi to przedsiębiorstwo dysponowało w różnych okresach, a także nadal zaopatrywał indywidualnych odbiorców, pracując od kilku do kilkunastu godzin dziennie. Skarżący także zeznał, że w tym czasie dowoził paliwo na stację paliw oraz nadal do SKR-ów, PGR-ów, PZZ-ów oraz rolników. Skarżący i świadek zeznali, że paliwo było przywożone z A. K., Z. oraz P.. Nie ulega więc wątpliwości, że charakterystyka pracy skarżącego w tym okresie była bardzo zbliżona do rodzaju i zakresu pracy jaką wykonywał w Spółdzielni, jeździł on jednocześnie tym samym samochodem co w Spółdzielni. Świadek W. L. wskazał także, że skarżący wykonywał od 1 do 2 kursów dziennie i do jego obowiązków należała obsługa codzienna i techniczna pojazdu oraz rozładunek paliwa. Trudno więc uznać, że skarżący w przyjętym przez pracodawcę okresie rozliczeniowym nie przepracowywał ilości godzin odpowiadającej pełnemu wymiarowi czasu pracy. Ani z umowy o pracę ani też świadectwa pracy odwołującego z tego okresu zatrudnienia nie wynika by przepracowywał on wówczas jakiejś mniejsze ilości godzin lub by był zatrudniony na niepełny etat. Sąd Okręgowy nie wskazał przy tym dlaczego odmówił wiarygodności zeznaniom świadka W. L., podczas gdy w ocenie Sądu Apelacyjnego jego zeznania były rzeczowe, logiczne i przekonujące oraz korespondowały z treścią pozostałego zebranego w sprawie materiału dowodowego.



Reasumując, zebrany w sprawie materiał dowodowy był spójny i układał się w logiczną całość. Zeznania świadków były przekonujące i rzeczowe, a drobne nieścisłości nie prowadziły do uznania tych zeznań za niewiarygodne, tym bardziej, że zapewne wynikały z upływu czasu jaki minął od zdarzeń, które przywoływali.

Mając na uwadze powyższe Sąd Apelacyjny uznał, że odwołujący w okresie zatrudnienia w Spółdzielni (...) od 1978 roku do 1982 roku wykonywał stale i w pełnym wymiarze czasu pracy pracę kierowcy pojazdu ciężarowego o dopuszczalnym ciężarze całkowitym powyżej 3,5 tony wymienioną w wykazie A, dziale VIII pod poz. 2 załącznika do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 roku w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze. Natomiast w okresie zatrudnienia w Spółdzielni (...) od 1982 roku do 1990 roku oraz w Przedsiębiorstwie Handlowo-Usługowym (...) od 1990 roku do 1998 roku pracował stale i w pełnym wymiarze czasu pracy jako kierowca samochodu ciężarowego o dopuszczalnym ciężarze całkowitym powyżej 3,5 tony oraz pracownika przepompowującego i rozładowującego benzynę i olej napędowy, tj. prace wymienione w wykazie A, dziale VIII pod poz. 2 oraz dziale IV pod. poz. 19 załącznika do w/w rozporządzenia. Tym samym należało uznać, że odwołujący przepracował w warunkach szczególnych blisko 20 lat.. Nie ulega więc wątpliwości, iż spełnił on wszystkie przesłanki, konieczne do przyznania wcześniejszej emerytury, określone w przepisie art. 32 w zw. z art. 184 ustawy o emeryturach i rentach z FUS oraz rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 roku (Dz.U nr 8, poz.43). W związku z tym zasadnym było przyznanie mu prawa do żądanego świadczenia, począwszy od dnia 1 marca 2016 roku, tj. od miesiąca złożenia wniosku o przyznanie świadczenia (art. 129 § 1 ustawy o emeryturach i rentach z FUS).

Mając na uwadze całość powyższych rozważań Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok i przyznał ubezpieczonemu prawo do emerytury od dnia 1 marca 2016 roku, o czym orzeczono w punkcie I wyroku.

Jako, że w niniejszej sprawie dopiero na podstawie przeprowadzonego sądowego postępowania dowodowego można było poczynić ustalenia w zakresie wykonywania przez ubezpieczonego pracy w warunkach szczególnych, Sąd Apelacyjny w punkcie I wyroku na podstawie art. 118 ust. 1a w/w ustawy, nie stwierdził odpowiedzialności organu rentowego za nieustalenie ostatniej okoliczności niezbędnej do wydania decyzji.

O kosztach procesu Sąd Apelacyjny orzekł zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w dyspozycji art. 98 ust. 1 i 3 k.p.c. w zw. art. 99 k.p.c. i 108 § 1 k.p.c. Wysokość stawki wynagrodzenia adwokata za I instancję ustalona została w oparciu § 9 ust. 2 rozporządzenia z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 roku poz. 1800 – w brzmieniu obowiązującym w dacie wniesienia odwołania) tj. 360 zł. Z kolei wysokość stawki wynagrodzenia adwokata za II instancję ustalono w oparciu § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. § 9 ust. 2 rozporządzenia z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U. z 2015 roku poz. 1800 – w brzmieniu obowiązującym w dacie wniesienia apelacji) tj. 240 zł (75%x 180 zł, nie mniej niż 240 zł. Na koszty procesu złożyła się także opłata od apelacji w kwocie 30 zł.

**SSA B. Grubba SSA J. Andrzejewski SSA M. Bober**